POLSKA

DODATEK Nr 47 do Nr 259 (365) "KU WOLNEJ POLSCE" 29 PAŹDZIERNIK 1941r

B A D Z D U M N Y, Ż E S P O L A K I E M.

(Ciąg dalszy)

OKRES IV - KRÓLÓW OBIERALNYCH

Ze śmiercią Zygmunta Augusta zmienia się w Polsce monarchia elekcyjno-dziedziczna na całkowicie elekcyjną. Sejm "konwokacyjny", który się zebrał w styczniu 1573 r. w Warszawie załatwił przedewszystkim sprawę "interrexa" t.j.naczelnika państwa w czasie bezkrólewia.

Interrexem ustanowiono prymasa Polski - arcybiskupa gnieźnieńskiego. Następnie uchwalono,że elekcje mają się odbywać osobiście (viritim) przez całą,zebraną na polu elekcyjnem pod Warszawą.- szlachtę, oraz ułożono "pacta conventa" t.j. specjalne warunki,pod którymi miał nastąpić wybór kandydata - na króla oraz przywilejów i wolności szlacheckich,które elekt miał zaprzysiąc po wyborze. Przywileje te i swobody ujęte były w specjalne artykuły t.zw. Artykuły Henrycjańskie, które odtąd stały się ustawą zasadniczą Państwa Polskiego,obowiązująca elekta.

Według tych artykułów król:

uznaje: - wolną elekcję i zrzeka się tytułu dziedzica korony.
- zapewnia wolność wyznania dyssydentom,
- bez zgody senatu nie wypowie wojny ani nie zawrze pokoju,
- bez zgody sejmu nie zwoła pospolitego ruszenia,
- sejm zwoływać będzie co dwa lata,najdłużej na 6 tygodni,
- będzie miał stale przy boku radę,złożoną z 16 senatorów.

O ile nie dotrzyma któregoś z tych warunków,naród nie jest obowiązany do posłuszeństwa.

Jak wynika z wyżej przytoczonych, ważniejszych punktów - artykuły te były swego rodzaju konstytucją, a w czasach panującego wówczas w Europie absolutyzmu.- ratowały parlamentaryzm,budziły zaciekawienie i zazdrość współczesnych światlejszych oraz późniejszych umysłów świata.

Niestety na skutek nadużyć i błędów miały one w przyszłości przyczynić się walnie do utraty niepodległości.

HENRYK WALEZY. (1573-1574).

Pierwszy król z wolnej elekcji był człowiekiem poziomego umysłu, przyzwyczajonym do płaskich zabaw i uciech. Wychowany w absolutyźmie francuskim nie mógł zrozumieć ustroju Polski ani nie mógł wypełnić pactów conventów; nie miał też charakteru i siły,by je złamać.

W ciągu kilkomiesięcznego zaledwie panowania powstała między królem a narodem prawdziwa przepaść.

Król widząc,że powszechnej opozycji nie złamie,przestał zajmować się sprawami publicznymi i oddał się gorszącym zabawom - a posłyszawszy o śmierci swego brata,Karola IX, króla Francji - uciekł potajemnie z Polski dnia 18.VI.1574r.

Gdy Henryk nie dał się skłonić do powrotu i w oznaczonym terminie do Polski nie wrócił - uznano go za pozbawionego tronu i przystąpiono do nowej elekcji.

Druga ta elekcja doprowadziła do rozdwojenia narodu: stronnictwo senatorskie,poparte przez Litwę i Prusy wybrało królem cesarza Maksymiliana II.,stronnictwo zaś szlacheckie, z Janem Zamoyskim na czele,wybrało Annę Jagiellonkę,siostrę Zygmunta Augusta - a na jej męża i króla:księcia siedmiogrodzkiego Stefana

Batorego.

Energja Stefana oraz Zamoyskiego uchroniły kraj od wojny domowej. Stefan przybył szybko do Krakowa, poślubił Annę Jagiellonkę i ukoronowany został na króla, wskutek czego został uznany także i przez stronnictwo przeciwne, tym łatwiej, iż chorowity Maksymilian umarł w międzyczasie.

Jeden Gdańsk nie uznał Stefana Batorego.-

(C.d.n.)

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO NAS

To nie o zachowanie dóbr doczesnych i obronę bytu materjalnego stanęliśmy do walki. Ponad ideał wygody życiowej i dostatku, przenieśliśmy ideę przeciwstawiania się niedoli i przemocy. Swoim stanowiskiem porwaliśmy narody inne i na tym tle zarysowuje się już wspólnota tych ludów, które po przez zespolenie posiadanych sił, dążą do skutecznego zwalczania wspólnych wrogów. Solidarność ta będzie również podstawą do organizacji przyszłego porządku światowego, w którym dla Polski znajdzie się poczesne miejsce.

Toczące się wypadki wojenne mogą mieć różne fazy. Wszak dotychczas przewaga ciemności święci triumfy niepamiętne od Atylli, przez ludzkość "Biczem Bożym" nazwanym. Czekają nas jeszcze ciężkie dni niejednej próby. Lecz ostanie się na placu boju ten, kto w ostatecznej batalii nie straci zdolności do walki. Być może, że wojenne wypadki zajdą tak daleko, iż po prostu na końcu zwycięży ten, kto będzie istniał, trwał. Chodzi więc przede wszystkim o wolę zwycięstwa.

Dwa są momenty ideologiczne, które łączą Polaków w jedną zwartą całość, dają nam hart i siły, oraz wytrwałość do walki. Są nimi pragnienie niepodległości i umiłowanie wolności obywatelskiej.

Półtora wieku walki niepodległościowej, walki której nie zaoszczędziło sobie żadne z pokoleń od resurekcji kościuszkowskiej począwszy świadczy, że pragnienie niepodległości stało się najbardziej organiczną częścią składową natury polskiej, głębokim rysem charakteru Polaka. Owa wola i zdolność do niepodległego bytu, pozwoliły nam ostatnio w ciągu lat niewielu odbudować wielkie, własne państwo.

Umiłowanie wolności obywatelskiej, na przestrzeni wieków wryło się głęboko w usposobienie polskie. Ze swoistego poczucia rządnej wolności w złotym okresie naszej państwowości, wyrosła wspaniała tradycja naszych dziejów. Równość wobec prawa, jednakowe prawo startu życiowego, brak przywileju z tytułów innych jak własnej wyłącznie zasługi - oto wolność z równości obywatelskiej się wywodząca, której pragnie każdy Polak i która jedynie zadowolić zdolna naród polski.

Wobec takiej jedności dążeń narodu, błędna przejściowe następstwa kataklizmu dziejowego, któremu nie zdołały się oprzeć państwa o wiele potężniejsze. Mamy przyrodzoną, tradycyjną wytrwałość w walce z wrogiem i umiłowanie Ojczyzny, posiadamy zdolność wysiłku o mocy, jakiej nie posiadają inne narody. To też na przekór wielkim próbom, które los przynosi, nasze jest jutro - jutro pęt zerwanych i odrodzenia.

(Biul.Inf.)

MODLITWA ŻOŁNIERSKA

Boże Czarnieckich, ojców naszych Boże!

Otoś nas znowu prowadził przez morze,
przewiodłeś lud Twój przez zdradne głębiny,
obłoczny ogień i podwodne miny,
darzyłeś łaską walki honorowej,
gdy małoduszni w jarzmo dali głowy,
i kładziesz znowu żołnierzowi Twemu
broń w rękę, aby opierał się złemu.

Boże wszechmocny, sprawiedliwy Boże!
Spraw, byśmy dalej wytrwali w honorze,
by stokrotniła się w sercach odwaga,
aby odmienił się los, co nas smaga,
aby ta walka, w imię Twoje wszczęta,
skrwawionej Polsce pokruszyła pęta -
i jeśli miłe jest żołnierskie męstwo,
daj broni naszej Twe błogosławieństwo.

Antoni Bogusławski

Od redakcji.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk serii artykułów o Pomorzu Zachodnim, z zamiarem zwrócenia uwagi Czytelnikom na aktualny dziś problem: zapewnienia przyszłej Polsce i sfederowanej z Nią Zachodniej Słowiańszczyźnie - szerokiego dostępu do Bałtyku.

Artykuły te są przeróbką lub streszczeniem odpowiednich rozdziałów głośnej książki Józefa Kisielewskiego p.t.: "ZIEMIA GROMADZI PROCHY."

Ef - de.

POLSKA POWSTAŁA KU ODRZE.

Pierwszą historyczną datą państwa polskiego jest - nie, jak się to powszechnie sądzi i pisze w popularnych podręcznikach historii, chrzest Polski w roku 966 - lecz rok 963, w którym, według kroniki Widukinda, Mieszko I książę polski, pokonany zostaje na Pomorzu Zachodnim przez Lutyków,[x] na czele których stał awanturnik germański graf Wichman.

Pierwszy historyczny gest Polski zwrócony jest do ujść rzeki Odry, w stronę Bałtyku.

Notatka kronikarska z roku 963 świadczy o tym, że władca Polski chciał zdobyć ujście Odry oraz zachodnią część Pomorza, ponieważ Wschodnie Pomorze razem z Gdańskiem już posiadał.

Po porażce pomorskiej Mieszko wrócił do domu i zaraz potem doprowadził do pomyślnego zakończenia pertraktacje z Czechami, ochrzcił się, ożenił oraz otrzymał posiłki od swego teścia Bolesława czeskiego. Cztery lata zajęły mu te ważne i niełatwe sprawy; gdy je pozałatwiał - nie mitrężył ani dnia dłużej ponad konieczną potrzebę, nie siedział w Krakowie, nie popasał ani we Wrocławiu, ani w Gnieźnie ani w Poznaniu - lecz tą samą drogą, co poprzednio: Notecią, Wartą i Odrą poszedł na nową wyprawę pomorską ku Szczecinowi.

Był wtedy rok Pański 967.

W drugiej wyprawie Mieszko I zadał ciężką klęskę, złączonym pod dowództwem Wichmana, hufom Lutyków i Wołynian,[xx] przyczym w bitwie tej poległ graf Wichman. Klęska spotkała nie tylko Wichmana, Lutyków i Wołynian - dotknęła również i stojących za kulisami książąt saskich, którzy judzili szczepy słowiańskie przeciw Polsce.

Ciekawe to sprawy. Wichman był bonitą cesarskim, ale w jego narzuceniu się na wodza Słowian nadodrzańskich maczali swe ręce Niemcy, którzy nie chcieli aby ci Słowianie przyjęli chrzest i przyłączyli się do wielkiej grupy szczepów słowiańskich, jaka stanowiła nawracająca się Polska. U książąt saskich: "kulturtraegerów", fałszywych apostołów i morderców Słowian Zachodnich raz jeszcze zwyciężył interes osobisty nad dobrem religii katolickiej: woleli aby Lutycy i Pomorzanie na dalsze kilka wieków brnęli w pogaństwie, aniżeli - żeby Polska miała zająć się ich nawróceniem. Jątrzyli i judzili przeciw sobie bratnie szczepy.

Szczucie to weszło do stałego repertuaru polityki niemieckiej i trwało poprzez całą naszą historię aż do ostatnich czasów. (Sprawy polsko-rosyjskie i polsko-czeskie.)

W roku 965 Ibrahim Ibn Jakub wypisał sentencję, która do dzisiaj jest tak żywa, jakby ją wczoraj napisano:

"I wogóle Słowianie są to ludzie odważni i zaczepni. Gdyby nie było wśród nich rozdwojenia wskutek wielu rozgałęzień i rozdrobnienia ich plemion, żaden lud na ziemi nie mógłby się potęgą z nimi mierzyć."

Gdy Polsce tych czasów przejrzymy się bliżej, zobaczymy, że środek państwa znajduje się koło Poznania. Dziś Poznań leży na kresach, 80 kilometrów od granicy niemieckiej. Ale wtenczas, gdy się Polska tworzyła, tu właśnie w Poznaniu było serce Kraju.

x/ Lutycy: (zwani także Wilkami lub Weletami) plemię słowiańskie, mające swe siedziby na zachód od dolnego biegu Odry.

xx/ Wołynianie: szczep słowiański u ujścia Odry do Bałtyku, zamieszkujący wyspę Wołyń. (Obecna zniemczona nazwa: Wollin.)

- - - o o o O o o o - - -

POLACY W ROSJI SOWIECKIEJ

FORMOWANIE ARMII POLSKIEJ

Ankara,22.(Tel.wł.) - W lokalu ambasady R.P. w Moskwie odbyło się nie dawno pożegnanie Naczelnego Wodza Wojsk Polskich w Rosji gen.Andersa, odjeżdżającego do obozu Wojsk Polskich pomiędzy Wołgą a Uralem. W dłuższem przemówieniu ambasador Kot skreślił dzieje Armii Polskiej oraz trudy i prace,jakie zostały przedsięwzięte przez gen.Sikorskiego,aby doprowadzić do porozumienia polsko-sowieckiego. Wskazał też,że od początku tych prac Naczelny Wódz i premjer liczył na osobę gen.Andersa,na jego rozum i talenty wojskowe,w pracy nad stworzeniem Armii Polskiej w Rosji.

W odpowiedzi gen.Anders podniósł jak doniosłe znaczenie dla sprawy polskiej ma powstanie kilkuset tysięcznej Armii Polskiej na wschodzie Europy. Armia ta,głęboko narodowa,pozbawiona politycznych rozdźwięków i jednolita nie powstałaby nigdy bez porozumienia polsko-sowieckiego.

Nazajutrz gen.Anders,oraz towarzyszący mu wyżsi oficerowie polscy udali się samolotem do obozu Wojsk Polskich.

UWALNIANIE POLAKOW Z OBOZOW

Londyn.(tel.wł.) Mimo trudności przewozowych,które na tak olbrzymich przestrzeniach i w okresie wojennym są rzeczą nieuniknioną,uwalnianie Polaków z obozów sowieckich i odsyłanie ich do tych okręgów w ZSSR., gdzie utworzone zostały polskie ośrodki cywilne i wojskowe dobiega końca.

Ostatnio zwinięte zostały lub opróżnione z obywateli polskich liczne obozy w lasach koło Murmańska. Obywateli polskich z tych obozów skierowano na południowy-wschód do tworzącej się Armii Polskiej. To samo miało miejsce z obozem wojskowym polskim w Grjazowcu koło Wołogdy. Przebywało tam wielu wojskowych polskich internowanych na Litwie,warunki w Grjazowcu należały do jednych z lepszych. Polscy oficerowie mogli tam korzystać z kursów samokształceniowych zorganizowanych przez ks. prałata Kantaka,który wykładał im historię Kościoła i doktryn religijnych,malarza Józefa Czapskiego z dziedziny historii malarstwa,prof. Ehrlicha o historii książki i wielu innych. Wszyscy oni od paru tygodni znajdują się w ośrodku,wyznaczonym na główny obóz zborny Wojska Polskiego w ZSSR.

DOBRY STAN ZDROWIA

Londyn,22(te.wł.). Obóz żołnierski w Starobielsku (ZSSR) mieszczący się na miejscu dawniej zlikwidowanego obozu dla jeńców oficerów polskich, został również zniesiony. Kilkanaście tysięcy żołnierzy,jacy tam przebywali,zostało odesłanych do obozu zbornego. Ich stan moralny jest doskonały. Jedynie 200 żołnierzy stanęło do oględzin lekarskich. Cała reszta oświadczyła,że są zdrowi i pragną jaknajprędzej zjawić się w szeregach.

ZWOLNIENI POLITYCZNI DZIAŁACZE

Londyn,22.(tel.wł.). Wśród Polaków uwolnionych przez władze sowieckie znajdują się w Rosji m.i. b.premier prof.Kozłowski,działacze socjalistyczni red.Bronisław Skalak ze Lwowa i Bruner,b.konsul w Bratysławie Łaciński,b.konsul Rosmański,prof. Straszyński z Poznania,prof.Wacław Komarnicki,który,jak już donosiliśmy,odjechał z Rosji do Londynu.

Londyn,22.(tel.wł.) Ambasador RP. w Moskwie prof.Kot zwrócił się do władz sowieckich o wypuszczenie na wolność m.i.także dwóch wybitnych przedstawicieli polskiego żydowstwa: posła dra Emila Sommersteina i rabina dra Schorra. Narazie nie zostali oni jeszcze zwolnieni. Prawdopodobnie przebywają daleko poza Moskwą. Dotąd wypuszczono z wybitniejszych żydów dwóch przywódców Bundu radnych m.Warszawy Altera i Ehrlicha.

(Gaz.Pol.)

POD TOBRUKIEM

Nadeszła chwila,w której otworzył się nowy odcinek naszej walki z nienawistnym wrogiem - z Niemcami. Na Środkowym Wschodzie,na zachodniej pustyni libijskiej ozwały się bojowym chrzęstem pierwsze działa i karabiny maszynowe,skierowane dłonią żołnierza polskiego przeciw najeźdźcy naszego kraju. Zdala od Europy,na kontynencie afrykańskim stanęli Niemcy twarzą w twarz wobec Polski nieśmiertelnej,walczącej i kroczącej zawsze w pierwszym szeregu narodów sprzymierzonych,Polski,o której głupia pycha germańska sądziła,że ją złamie,zniszczy,unicestwi. Żołnierz

polski, jak żaden chyba na świecie spragniony jest krwi germańskiej. Nikt nie ma tyle krzywd i zbrodni, tyle męki i cierpnień, bólu i łez do odpłacenia Niemcom, co Polacy. Żaden kraj okupowany nie spłynął takim morzem krwi niewinnej, jak Polska. I w żadnym narodzie tak głęboko jak w naszym nie zapadła decyzja walki na każdym miejscu i o każdym czasie z przewrotnym, dzikim i okrutnym plemieniem Hunnów.

Toteż, gdy tok wydarzeń umożliwił naszym wojskom bezpośrednie zetknięcie się z wrogiem, żołnierz polski ochotnie i z olbrzymim zapałem poszedł na wyznaczone stanowiska. Od dawna czekał i gotował się na to spotkanie. I zaraz w pierwszym zetknięciu z Niemcami wykazał - mówiąc słowami angielskiego korespondenta - "przerażającą, wściekłą zaczepność i zaciekłość".

Niemieckie wojska, którym od dwóch lat propaganda wtłacza przemocą przekonanie, że Polska już nie istnieje, wojska, które osłuchały się już z terminologią o "byłym państwie polskim" - muszą być niewątpliwie przykro zdziwione i zaskoczone, spotykając wojska polskie na coraz to nowych frontach. A Niemcy mają po krwawych doświadczeniach walki z Polakami wyrobioną wysoką opinię o wartości żołnierza polskiego. Wartość tę niejednokrotnie podkreślały nawet niemieckie komunikaty wojenne i publikacje urzędowe. Niemcy wiedzą, że Polacy bić się potrafią. Niemcy odczuwali to często w ciągu historii na własnej skórze.

Ostatnie wiadomości wskazują, że Niemcy przekonają się o tym raz jeszcze: pod Tobrukiem. Do chlubnych kart Armii Polskiej przybędzie nowy rozdział. Świadczą o tym wysokie odznaczenia wojenne, pierwsze Krzyże Walecznych, które zaledwie w kilka dni po wejściu naszych oddziałów do akcji pod Tobrukiem pojawiły się już na piersiach polskich żołnierzy.

Ku naszym braciom, walczącym na piaskach pustyni libijskiej biegną dziś gorące myśli i uczucia tych wszystkich, którzy nie dostąpili zaszczytu noszenia munduru polskiego żołnierza. Ich świętej walce z odwiecznym wrogiem towarzyszą nasze serca, modlitwy i pragnienia.

Z ich wiarą i zapałem łączy się nasza niezłomna wiara, że ich zwycięstwa będą dalszym, wielkim krokiem do zwycięstwa ostatecznego.

Or - k
(Gaz.Pol)

P O D O K U P A C J A N I E M I E C K A

PROPAGANDA KUSI - "GESTAPO" ROZSTRZELIWUJE.

Na tle ciężkiej wikłającej się wojny z Rosją, na tle propagandy sowieckiej, która umiejętnie wykorzystuje swój układ z rządem polskim i hasła słowiańskie - prasa i radio niemieckie zmuszone zostały do nowego oświetlenia sprawy polskiej. Walka propagandowa w eterze rozgrywa się codzień, zamaskowana kilkoma obcymi językami, najeżona haskami, obietnicami i plotkami. Wyraz "Polska" powtarza się w niej bardzo często. Radio niemieckie kusi Polaków odwołując się do ich uczuć antykomunistycznych. Prasa próbuje udowodnić faktami, cyframi, wywiadami, że w okupowanej przez Niemców Polsce nie było i nie jest "aż tak źle". Oświadczenie z 1 sierpnia o włączeniu Małopolski do t.zw. gubernatorstwa opatrują pisma "gadzinowe" komentarzami, pełnymi optymizmu co do przyszłości ziem okupowanych.

"Kurier Częstochowski" z 22 lipca, a więc w miesiąc po wybuchu wojny z Rosją, cytuje mowę Franka pod znamiennym tytułem "Polacy okazali się czynnikiem twórczym". W mowie tej Frank szczególnie pochlebia szarym ludziom pracy, chłopom, robotnikom i urzędnikom administracji, wbrew swoim poprzednim opiniom o polskim braku zmysłu rządzenia. Jest to dla Franka zjawisko "zdumiewające".

Mimo tych głaskań i pokus terror w kraju nie ustał. Główne cele okupantów wcale nie zostały zmienione. Ostatnio mówi się o planach Hitlera przeniesienia Niemców zamieszkujących Sowiety na nasze ziemie zachodnie, aby osłabić żywioł polski, poddając go szybkiej germanizacji. Ujawnienie tych planów nastąpiło na skutek żądań Niemców bałtyckich, przesiedlonych do Polski, którzy cieszą się z objęcia władzy przez wojska niemieckie na Litwie, Łotwie i Estonii, pragną tam czym prędzej powrócić. Greiser, przemawiając w Kutnie 3 sierpnia, rozwiał iluzje swych bałtyckich rodaków. Kierownik propagandy niemieckiej Maul (po polsku "gęba" - nazwisko wysoce charakterystyczne) w artykule o Kutnie powołał się na zwycięstwo niemieckie pod tym miastem w r.1939, które w/g. Maula zadecydowało o panowaniu niemczyzny nad

Wisłą. W najstraszliwszym więzieniu politycznym w Jaśle dokonuje się ostatnio 15 egzekucyj Polaków na tydzień.

Na terenie "Gubernatorstwa" Ukraińcy werbowani do walki z Rosją, są ciągle wykorzystywani jako czynniki polityki antypolskiej. Spoza frazesów propagandy niemieckiej wyzierają krwawe fakty i stała tendecyjna antypolska polityka. Nawet walka w eterze prowadzona przez Niemców i państwa sprzymierzone odbija się na Polakach nowymi wyrokami sądów okupacyjnych.

NIEMIECKIE RZĄDY NA WOŁYNIU

Stanbuł (kor.wł.) - Berlińskie "Nowaje Słowo" donosi, że ex-poseł Skrypnik utworzył na polecenie Niemiec "Ukraińską Radę Pełnomocną Wołynia". Rada składa się z dziesięciu członków; w skład jej weszli m.in. ex-posłowie Kozubski, Onufrejczyk i Własowski. Kompetencje nowego ciała nie są znane.

Dnia 27 września wycofano z obiegu na terenie Małopolski Wschodniej ruble sowieckie.

Ten sam dziennik, opisując sytuację na sowieckiej Białorusi uskarża się, że "Polacy przenikają tam w wielkich ilościach i zajmują liczne stanowiska w administracji. Istnieją całe oddziały milicji, składające się wyłącznie z Polaków. Księża katoliccy prowadzą silną propagandę w celu ułatwienia Polakom umocnienia swoich placówek w administracji. Księża katoliccy są liczniejsi i zdolniejsi od duchownych ortodoksyjnych, których większą część stanowią starcy i półanalfabeci".

M.in. "Nowoje Słowo" donosi, że w Mińsku ulicę Marxa przemianowano na ul. Stołypina, a ul. Liebknechta na ul. gen. Skobielewa.

KOLEJE I POCZTA W MAŁOPOLSCE WSCH.

Koleje w Małopolsce wschodniej zostały oddane pod zarząd "Ostbahn" (Koleje Wschodnie). Również poczta została wcielona do Niemieckiej Poczty Wschodniej.

Na obszarze pocztowym "dystryktu lwowskiego" otwarto następujące urzędy pocztowe: Lwów I, Lwów II, Brody, Buczacz, Drohobycz, Horodenka, Rawa Ruska, Rohatyn, Sambor, Stanisławów, Stryj i Tarnopol. Pozatem otwarto t.zw. "podurzędy pocztowe" w Czortkowie, Dobromilu, Gródku, Kałuszu, Kopyczyńcach, Nadwórnej, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Tłumaczu, Trembowli, Zaleszczykach, Zbarażu i Złoczowie.

Prywatna korespondencja pocztowa została dozwolona z dniem 15 sierpnia narazie w następujących ramach: otwarte pocztówki z tekstem w języku polskim, ukraińskim lub niemieckim według tych samych opłat, co dotychczas na terenie "gubernatorstwa". Przepisy te dotyczą korespondencji z krajów neutralnych do Polski Wschod.

SZKODY WOJENNE

Według zapewnień niemieckich szkody wojenne wyrządzone przez cofające się wojska rosyjskie są stosunkowo nieznaczne, tak, że względnie normalna działalność gospodarcza mogła być, w międzyczasie, podjęta.

NIEMIECKIE PLANY NA PODHALU

W Krynicy toczyły się w dniach 6 i 7 września narady w sprawie wspólnego wykorzystania energii wodnej na rzekach Dunajec, Poprad i ich dopływach. Inicjatywa tych rozmów wyszła od Dr. Todta. Jego zdaniem należy na terenach "Gubernatorstwa" wykorzystać wody Morskiego Oka i okolicznych jezior. Wodę sprowadzonoby do olbrzymiego sztucznego jeziora na Łysej Polanie w Jaworzynie. Zapora ma mieć 80 m. wysokości. Przewidziana produkcja prądu ma osiągnąć 20 tysięcy kilowatów. Prócz tego ma być zużyta energia wodna Białki i Dunajca. Niemcy chcą dla wykorzystania bardzo znacznej różnicy poziomów sprowadzić wody Popradu do Dunajca tunelem 14 km.dł. Słowacja ma wybudować na Popradzie centralę wodną. Niemcy rzekomo opracowują już plany szczegółowe.

KONFERENCJA "GUBERNATORÓW"

W początku września odbyła się w Krakowie konferencja wszystkich władz "Gubernatorstwa". Na wstępie zabrał głos "gubernator" Frank i podkreślił ważne zadania, jakie czekają kraj w związku z kampanią sowiecką. Dalej mówił, iż mimo nazwy "Gubernatorstwa" i pewnych pozorów odrębności, ziemie te właściwie stanowią cząstkę wielkiej Rzeszy, a obecność delegata Hitlera na dorocznym zjeździe partyjnym w Krakowie pokazała jasno, że władza spoczywa w jednym ręku. Następnie przemawiali "gubernatorowie" poszczególnych prowincyj.

Dr. Lasch - "gubernator" Małopolski, zachwalał dobrodziejstwa gospodarki niemieckiej na tym terenie, a więc stabilizację ceny chleba, wprowadzenie z powrotem złotego jako waluty i postępującą szybko budowę dróg. Inni dygnitarze mówili o doniosłej roli rolnictwa i pomyślnym zakończeniu tegorocznych żniw. Na zakończenie Frank podziękował współpracownikom i jeszcze raz podkreślił ważność zadań, jakie ich czekają.